Nr. 210. Kraków, dnia 16 Września — Środa. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 15 września.

Z lekka tylko dotknęliśmy wczoraj poruszonego w korespondencyi wiedeńskiej *Czasu* projektu ścieśnienia węzłów prawicy, i ze stanowiska odrębności kraju oświadczyli się przeciw temu projektowi. To pierwsze wrażenie, jakieśmy odnieśli po przeczytaniu projektu, nie osłabiło się w nas wcale, owszem jeszcze się utwierdziło, gdyśmy mieli czas spokojnie i wszechstronnie rzecz całą rozważyć. A wracamy dzisiaj do tego przedmiotu, ponieważ radzibyśmy zwrócić nań baczną uwagę opinii publicznej. Wiemy, jak się takie projekta w czyn wprowadza. Zrazu puszcza się z lekka myśl ogólnikową, czyni się zastrzeżenia, że to jeszcze nie jest zupełnie pozytywnem, że to tylko „teoretyczne rozważania“ — i gdy wskutek tych uspokojeń opinia publiczna milczy, wówczas projekt się przeprowadza jakoby bez protestu. Trzeba więc, skoro naszem przynajmniej zdaniem rzecz jest niebezpieczną, zwrócić na nią baczną uwagę opinii publicznej, ażeby jej niespodzianie nie zaskoczono.

Niebezpiecznym zaś nazywamy ów projekt, zachwiewa on bowiem zasadniczą podstawę naszego politycznego w Wiedniu stanowiska. Koło polskie było zawsze ciałem od wszelkich innych stronnictw Izby poselskiej odrębnem. Nie wchodziło nigdy w jakiekolwiek inne stronnictwa, a tem samem zachowywało zawsze pełną swobodę akcyi. Kiedy przed sześciu laty ministerstwo Taaffego zmieniło tak znacznie stosunki izbowe, wówczas też i w tem zupełnie odrębnem stanowisku Koła zaszła zmiana. Komisya parlamentarna Koła polskiego wstąpiła w skład tak zwanego komitetu wykonawczego prawicy, owej piętnastówki, na której wspomnienie każde ortodoksyjnie centralistyczne pismo żegna się jak przed złym duchem. Ale nawet po tym fakcie, który byłby był użytecznym, gdyby był nastąpił po ułożeniu wytycznych punktów polityki prawicy i postawieniu z naszej strony warunków sojuszu, nawet po tym fakcie Koło polskie jeszcze nie zatraciło — przynajmniej co do formy — swego autonomicznego stanowiska. Owa piętnastówka bowiem nie miała nic rozstrzygać, i właściwie nikt w niej nie mógł być przegłosowany. Zbierały się w niej opinie pojedynczych klubów prawicy, i co postanowiono w owej komisyi, wracało do klubów, z których każdy o swojem postępowaniu w danej sprawie sam decydował. Zdarzyć się przeto mogło, że ten lub ów klub nie zgodził się na wskazówki czy uchwały owej „piętnastówki“, bo do bezwarunkowej solidarności nie był żaden obowiązany. W takich razach wysilano się na doprowadzenie do zgody i porozumienia przez jakieś wzajemne ustępstwa.

Według pomysłu, rzuconego w wiedeńskiej korespondencyi *Czasu*, ów stosunek ułożyłby się zupełnie inaczej — i prawica przestałaby być zupełnie przymierzem samodzielnych klubów parlamentarnych, a stałaby się ich związkiem. Nie możnaby już mówić o „sprzymierzonych“ klubach prawicy“, ale o zjednoczonej prawicy. Jeżeliby bowiem piętnastówka prawomocnie orzekać miała o zachowaniu się pr[illegible] pewnej danej sprawie — to już [illegible] uchwały klubów byłyby zbyteczn[illegible] jeżeliby jej prezydyum miało się układać z rządem, to wszelkie pojedynczych klubów rokowania z rządem stałyby się zbytecznemi — jeżeliby, jak w projekcie powiedziano, kluby prawicy miały się zbierać na wspólne narady, to oczywiście większość głosów rozstrzygałaby, a tem samem ustają odrębne kluby, zostaje jeden wspólny klub, który większością głosów orzeka z góry o postępowaniu poszczególnych frakcyj. I owoż rzecz główna, przeciw której założyliśmy protest, i do dzisiaj się w tem mniemaniu utrzymujemy.

Jeżeli bowiem np. klub Hohenwarta, nie mający wybitnej, ani krajowej, ani narodowej cechy, mógłby śmiało bez zaparcia się swej zasady wejść całkowicie do innych klubów, to ani Kole polskim, ani o klubie czeskim twierdzić tego nie można. Stoi im bowiem na przeszkodzie ich odrębny, narodowy charakter, który im nie dozwala utonąć w jakiejkolwiek innej wyższej organizacyi klubowej. Nie naszą jednak rzeczą, wciągając w dyskusyę klub czeski, jego postępowanie poniekąd przesądzać. Ale co do Koła polskiego to stanowczo twierdzić możemy, że ono na to nigdy zgodzić się nie może, a gdyby się zgodziło, podniosłyby się zewsząd głosy protestu i opinia kraju przeciw Kołu by się zwróciła. O tem, czego my mamy dla kraju domagać się od rządu i od parlamentu, może kto inny z nami radzić, ale nikt inny nie może o tem rozstrzygać prócz samego Koła. Wobec rządu nie może Koła polskiego reprezentować ani Hohenwart ani Liechtenstein, może je reprezentować tylko jego prezes lub specyalny delegat. Ani też posłowie polscy nie mogą brać udziału w jakichkolwiek naradach wszystkich posłów prawicy, w których by ich można przegłosować, oni mogą tylko przez swych prawnych reprezentantów z innemi klubami prawicy rokować. Inaczej bowiem przestaliby być reprezentacyą kraju, a staliby się tylko posłami pojedynczych okręgów wyborczych galicyjskich, wchodzącemi w skład rządowego stronnictwa i obowiązanymi do solidarności w każdym razie.

Nie przeczymy bynajmniej, że dla rządu takie stanowisko stronnictw bardzo może być pożądanem. Lepiej mu rokować z jednym niż z czterema, a zwiększenie karności w Kole i w klubach prawicy w ogóle, zapewniałoby rządowi dłuższą trwałość. Ale czyby kraj dobrze na tem wyszedł? wątpimy. A raz już przecie trzeba sobie powiedzieć, że prawica nie jest dla rządu, ale rząd dla reprezentowanego przez nią programu — i że nie możemy na ołtarzu tego rządu składać wszelkich specyalnych potrzeb i interesów kraju. Jeżeli gdzie, to w takiem państwie jak Austrya, wobec takiej różnorodności stosunków pod względem narodowym i ekonomicznym, nie można ani rządu ani parlamentu ujednostajniać, ale trzeba całą ową rozmaitość uwzględniać, i nie przegłosowaniem, ale przekonywaniem i wzajemnemi ustępstwami rządzić. A tak jak w administracyi szablonowe rządzenie według centralistycznej modły źle się na krajach odbije, tak samo też byłoby i z ujednostajnieniem życia parlamentarnego prawicy zapomocą owej „ściślejszej organizacyi“.

Telegram doniósł wczoraj z Gracu o śmierci bar. Mecsery'ego. Jeżeli o tem w tem miejscu wspominamy, to nie dla pisania nekrologu zmarłemu, który żadnemi pamiętnemi czynami nie zapisał się w dziejach współczesnych, o którym co najwyżej możnaby powiedzieć, że był dobrym urzędnikiem i dobrym człowiekiem, i którego największą, choć mimowolną zasługą jest, że był ostatnim w Austryi ministrem policyi. Z upadkiem Schmerlinga ustąpił i bar. Mecsery z ministerstwa — a rząd Belcrediego, twórcy pamiętnego wrześniowego manifestu z r. 1865, wierny rzuconemu w manifeście hasłu: „wolną jest droga“, uznał za stosowne obchodzić się bez ministerstwa policyi. Odtąd ta ważna gałęź służby publicznej przydzieloną jest do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie też z natury rzeczy należy.

Czy razem z bar. Mecsery'm zejdzie do grobu i duch policyjny, w złem tego słowa znaczeniu? Obawiamy się, że nie. Bo jeżeli od zniesienia osobnego ministerstwa policyi, pomimo konstytucyjnych rządów ów duch policyjny jeszcze dotąd żyje w biurach wszelkich władz naszych, to zwłaszcza teraz, w czasach powszechnej reakcyi, w czasach pamiętnych wydalań, nie ma nadziei, ażeby duch ten opuścił austryacką administracyę, która nim przesiąkła. Podejrzliwość pewna wobec wszelkich samodzielnych objawów myśli politycznej i opinii publicznej, szablonowa interpretacya ustaw a zawsze w duchu ścieśnienia, wykonywanie wolnościowych ustaw tak jak gdyby jeszcze zawsze państwo i kraj zapełnione były konspiratorami; wyraźne kiedyś wyznanie *Pester Lloyda*, że tajemnica listów nie bardzo ściśle jest przestrzeganą: oto ów duch policyjny, który się u nas na każdym kroku objawia. Policya ma ważne i wielkie w społeczeństwie zadanie, jako organ porządku i bezpieczeństwa publicznego, jako bezpośrednie ramię władzy rządowej tak w kierunku zapobiegania jak i karania. To zadanie spełni ona w tem pełniejszej mierze, im mniej będzie mieć tego ducha policyjnego, który każe jej zbyt często od właściwego zadania ku zupełnie zbytecznym zajęciom politycznym czynność swą zwracać. Oby z ostatnim ministrem policyi i ten duch policyjny był już na zawsze pogrzebiony.

Nowa fundacya.

Telegraficznie doniesiono nam wczoraj o wspaniałej fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego, na opuszczonych chłopców. Jest to ta sama fundacya, o której doniósł były telegram podczas pobytu cesarza w Galicyi w roku 1880 — co potem z kilku stron uważano jako mistyfikacyę, skoro kilka lat upłynęło bez żadnej o niej wiadomości. Obecnie rzecz się sprawdziła, a kraj cały z uczuciem najżywszej wdzięczności dowiaduje się o nowej, a tak wspaniałej fundacyi, którą — przy dobrem jej urządzeniu, będzie mógł się chlubić jako dowodem nie małej ofiarności swych obywateli. Urzędowa *Gaz. Lwow.* podaje dziś następujące w tej sprawie szczegóły:

„Krajowi naszemu przybyła wielka dobroczynna fundacya. Książę Aleksander Lubomirski złożył w wiedeńskim banku dla krajów koronnych sumę dwóch milionów franków w złocie (982,418 złr. 35 ct.), którą w akcie fundacyjnym, spisanym i podpisanym z JE. p. namiestnikiem w pałacu ambasady austryacko-węgierskiej w Paryżu d. 31 sierpnia b. r. oddał c. k. rządowi do dyspozycyi na urządzenie i utrzymanie schroniska dla chłopców opuszczonych lub złego prowadzenia się. Na razie przytaczamy z aktu fundacyjnego tylko główne postanowienia:

„Zakład nosić będzie nazwę: „Schronisko fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego“ i urządzony zostanie w Krakowie lub jego najbliższej okolicy, w osobno wybudować się mającym gmachu monumentalnym pośród ogrodu. W chronisku pomieszczenie znajdą chłopcy opuszczeni lub złego prowadzenia się, wyznania katolickiego, pochodzący z Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego. Zakład zajmować się będzie ich wychowaniem religijnem i moralnem, oraz przygotowawczem kształceniem do zawodów praktycznych.

„W swoim czasie podamy bliższe szczegóły aktu fundacyjnego. Możemy zapewnić, że c. k. rząd dołoży wszelkich starań, aby w myśl intencyi szlachetnego fundatora, fundacya jak najrychlej weszła w życie, przedewszystkiem zaś, aby budowa gmachu fundacyjnego już na przyszłą wiosnę mogła być rozpoczęta“.

Wartoby też, aby wcześnie poczyniono kroki o uwolnienie tej fundacyi od należytości, która blisko 100,000 złr. wyniesie. Przyniosłoby to zaszczyt rządowi i parlamentowi, gdyby takiej fundacyi nie obciążono tak wielką opłatą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 11 września.

Z Podlasia dochodzą nowe wieści o ściganiu unitów. Pomimo tylu i tak srogich prześladowań, nie upadają oni, krzepią się duchem i opuszczeni przez wszystkich, a szczególniej przez Watykan, który za paru biskupów, milcząco zgodził się na zatracenie unii w Królestwie, idą o własnych siłach i moskiewskim prześladowaniom dotąd zdusić się nie dają.

Że nie jest to czczym frazesem tylko, najlepszy dowód choćby w prasie moskiewskiej, która bezustannie rozpowiada o usiłowaniach „intrygi polskiej na nawróconych“ i domaga się energicznych środków. Gdyby tak było dobrze tym „nawróconym“ w nowym kościele, toć represalyów nie byłoby potrzeba, śmiało też twierdzić można, że w całem lubelskiem, siedleckiem i podlaskiem, zaledwie kilku znalazło się takich, co nowym bogom i białemu carowi sumienie swe zaprzedali.

Nowy dowód wytrwania mamy ze strony unitów w aresztowaniach, jakie dopełniono w tych dniach w Lublinie. Rzecz ciekawa, że się przy tej sposobności dostało jednemu z najgorliwszych prześladowców, dotychczasowemu policmajstrowi miasta, Surkowowi, którego uwięziono i przewieziono do warszawskiej cytadeli jakoby za to, iż nic nie wiedział o uniackim zborze, który miał egzystować w Lublinie, w dolnej części ulicy Panny Maryi. W tej sprawie aresztowano także i inżyniera Sulikowskiego, dyrektora zakładu gazowego w temże mieście. Ksiądz unicki zdołał podobno uciec, a reszta denuncyowanych unitów została uwięzioną. Surkow, należał do kategoryi tych ludzi, dla których nie ma nic świętego na ziemi, dość powiedzieć, że wraz z policyantem Jermakowskim, trzymał do współki dwa domy publiczne w Lublinie, na których podobnie jak znany komisarz I cyrkułu zamkowego w Warszawie Kowalewski majątek spory zrobił. Trudno więc przypuszczać, aby taki porządny przedstawiciel rządu ukrywał, wiedząc, „okropne przestępstwo“ modlących się po swojemu unitów. Odkrycie to nastąpić miało podobno skutkiem denuncyacyi jednego z członków zboru i zresztą przypuszczają wszyscy, że było to skutkiem osobistej zemsty i że w całej denuncyacyi więcej fałszu niż prawdy. Nic to jednak nie przeszkodzi podejrzanych posłać na Sybir i batami zmusić do zeznania niebywałych faktów.

Przybyły w tych dniach obywatel z kijowskiego, opowiadał nam, poręczając za autentyczność, iż owe sławione uroczyste przyjęcie cara w Kijowie, inaczej zupełnie się przedstawiało, aniżeli sprawozdania pomieszczone w naszych dziennikach. Generał-gubernator kijowski, sławny Drenteln, zażądał od wszystkich obywateli okolicy, aby przybyli na dworzec na powitanie cara. Z wezwania tego jednak nie skorzystał żaden z obywateli ani polskich, ani rosyjskich okolicy. Stawiło się tylko trzech czy czterech uszambelonowanych i udekoronowanych magnatów, którzy, posiadając urzędy dworskie, od bytności wymówić się nie byli mogli. Szczupła gromadka szlachecka zwróciła nawet uwagę Woroncowa-Daszkowa, który, jak wiadomo, we wszystkiem jest prawą ręką carską, może więcej nawet od znanego Pobiedonoscewa, postarano się też o objaśnienie odpowiednie tej absencyi szlacheckiej, oświadczając, iż nie było za co dziękować, za rządy takiego satrapy jak Drenteln, który wszystkich sił dobywa, aby sferę szlachecką przydusić. Czy jednak z tego objaśnienia wyniknie jakikolwiekbądź pożytek, wątpić należy, dopóki sama kamarylla dworska nie przerobi prądów, jakie w obecnych panują stosunkach.

Błogosławione skutki reorganizacyi Banku polskiego, który jeszcze istnieje jako taki, czuć się już dają. W przeszłym tygodniu w piątek, sobotę i niedzielę, nie dyskontowano zupełnie weksli, a nie dyskontowano ich z tego powodu, iż w piątek było święto moskiewskie, w sobotę — na mocy rozporządzenia pana Driesena, dyskont weksli nigdy dopełnianym nie będzie, w niedzielę zaś z powodu święta. Dotychczasową prostą manipulacyę przynoszenia weksli zmieniono w ten sposób, iż przynoszący go, zmuszony jest przy każdym wekslu wypisywać całą litanię odpowiednich objaśnień, jak czem się trudni, ile ma przeznaczonego kredytu, jakie jest jego stanowisko etc. etc. i gdy dyskonto weksla, dawniej dopełnionem bywało w ciągu dnia jednego, obecnie naznaczono na te wszystkie manipulacye dni trzy. Termin wykupu wekslu, jak wiadomo, oznaczonym jest na dni trzy po dacie jego płatności, zaś przemysłowcy i kupcy nasi dotychczas weksle takie spłacali w ten sposób, iż poprzedzającego dnia przed terminem składali weksel o 10% mniejszy i dopłaciwszy różnicę w gotówce tym sposobem spłacali weksel stary. O wprowadzonym nowym porządku nie wielu interesowanych wiedziało, a gdy do tego przyszły jeszcze święta, o których wyżej wspomniałem, wynikła prawdziwa panika, bo wszystkie weksle zostały zaprotestowane, a ztąd zapanował charmider i przestrach w świecie finansowym.

Manewra już ukończone, nie brakło też komicznych epizodów w tej walce dwóch sił nieprzyjacielskich, której rezultatem było utrzymanie Warszawy przy stronie jej broniącej. Podczas bitwy pod Białobrzegami, gdy zaczęto strzelać z armat, wszystkie szyby w miasteczku powylatywały; sprytni potomkowie Izraela w Jedlińsku, dowiedziawszy się o tym wypadku białobrzeskim, a chcąc jednocześnie sprytnie ochronić swoje mieszkania od nieprzyjemnego kwaterunku dygnitarzy wojskowych, powyjmowali wszystkie szyby z okien, że zaś zimno obecnie dokucza przeto ta oszczędność i troskliwość o szyby ludu Izraelowego wpłynęła tak dobrze na bohaterskich obrońców Warszawy, że omijali te wszystkie domy, w których szyb brakło, aby się przypadkiem nie zakatarzyć.

Po zbrodniach jakie przeraziły mieszkańców Warszawy, nastąpiły paroksyzmy gwałtownej energii ze strony policyi; znany Własowski znalazł się niby karp w wodzie, w swoim własnym żywiole i organizuje obecnie tak zwane nocne pościgi, o których codziennie czytamy w kuryerkach i dzięki którym najspokojniejszy mieszkaniec miasta, idący przez ulicę w nocy, może się najniespodziewaniej znaleść w areszcie policyjnym. Donkiszot ten policyjny, którego zawsze braknie tam gdzie go potrzeba, a tam się znajduje gdzie nie ma nic do roboty, wyprawia też teraz prawdziwe hece i pozwala nam się domyśleć, żeśmy z deszczu pod rynnę wpadli, kto wie bowiem czy nie lepiej być ograbionym, niż mieć do czynienia z takim człowiekiem jak Własowski.

Lwów, 14 września.

(=) Od wczoraj odbywają się narady główniejszych przedsiębiorców naftowych i właścicieli dystylarń przed przewodnictwem prezesa Towarzystwa nafciarskiego p. Gorajskiego. W naradach biorą udział również i posłowie pp. Otton Hausner i Jasiński Józef.

Rozprawy toczyły się o ważnych sprawach dotyczących przemysłu naftowego. Obszerniejsze sprawozdanie otrzymacie później, na razie przesyłam treść wczorajszych narad:

Kolej Karola Ludwika zawarła tajny kartel z kolejami rosyjskiemi co do taryfy dla przewozu nafty kaukaskiej. Według nowej taryfy, koszta transportu nafty kaukaskiej będą bajecznie niskie. Umowy tej jednak dotychczas ministerstwo handlu nie zatwierdziło — zjazd więc wczorajszy uchwalił udać się do ministerstwa, aby nie dopuściło naszej krzywdy dla przemysłu naftowego galicyjskiego.

Drugim niebezpiecznym konkurentem naszego przemysłu naftowego są Węgry. Tamtejsi przemysłowcy jak mogą obchodzą ustawę. Od surowicy opłaca się cła 2 złr., zaś od nafty dystylowanej 12 złr. Otóż przemysłowcy węgierscy sprowadzają kaukaską naftę dystylowaną, jednakowoż w ten sposób zafarbowaną, iż towar posiada wygląd surowicy, i jako taką podają ją w urzędzie cłowym i opłacają tylko 2 złr. Ponieważ sposób farbowania jest tego rodzaju, że dotychczas nie znaleziono środka robienia próby, celem rozpoznania nafty farbowanej od surowicy, przeto przemysłowcy węgierscy używają wyłącznie prawie nafty kaukaskiej, a ich dystylarnie zajmują się jedynie oczyszczeniem farbnika. Rząd węgierski faworyzuje to postępowanie, gdyż od tej pseudo-surowicy następnie otrzymuje cały podatek konsumcyjny, podczas gdy cło pobrałby tylko w wysokości 30 prc. podatku. Tem się to tłumaczy, że rząd węgierski należy do spółki w wielkich dystylarniach w Riece z kapitałem 150.000 złr., włożywszy nadto 1,200.000 złr. na urządzenie olbrzymich doków. Gdy nadto każda nowa fabryka uwolnioną zostaje od podatków na lat 20 — to oczywista rzecz, że nasze dystylarnie obciążone całym a wielkim podatkiem, nie mogą konkurować co do ceny z węgierskiemi.

Drugim sposobem, o którym już niejednokrotnie pisano, w jaki węgierscy przemysłowcy przychodzą do nisko oclonej nafty kaukaskiej, jest sprowadzanie jej przez Rumunię, wiadomo bowiem, że od surowicy rumuńskiej, której produkcya jest zresztą bardzo mała, opłaca się cła tylko 68 złr. Otóż dowiedzioną jest rzeczą, że nafta kaukaska przechodzi przez Rumunię i jako rumuński produkt dostaje się do Węgier.

Wobec tych wszystkich faktów postanowił zjazd: 1) rozpisać konkurs na wynalezienie sposobu rozpoznawania nafty farbowanej, — 2) starać się, gdzie należy o zmianę ustawy naftowej, — 3) zastanawiano się nad tem, czy nie korzystniejby było wszystkim właścicielom dystylarń galicyjskich przenieść swoje fabryki do Węgier, choćby na najbliższem pograniczu, aby korzystać z wszystkich dobrodziejstw, jaki tam przemysł naftowy posiada, a uniknąć gniotących ciężarów austryackich.

Przedmiotem rozpraw była także kwestya cła od żelaza, jakoteż stopnia zapalności nafty ustawą unormowanego.

Dzisiaj wieczorem o 8 odbywały się wspólne narady z dyrekcyą Banku krajowego (dr. Zgórski Alfred) i jego prezesem p. Bohdanem, w sprawie założenia Towarzystwa finansowego dla nafciarzy, któreby się zajęło założeniem doków i dawaniem zaliczek na towar w nich złożony.

Wydalanie Polaków z Prus.

Na dniu 9 sierpnia b. r. zawiązał się w Jarosławiu pod przewodnictwem prezesa miasta p. Bartoszewskiego komitet miejscowy, składający się z 27 członków, którzy zajmują się zbieraniem datków pieniężnych w gronie swych znajomych.

Za staraniem komitetu tego urządzono w dniu 23 sierpnia r. b. festyn ludowy, połączony z tombolą, którego czysty dochód wynosi przeszło 300 złr. Urządzeniem i wykonaniem festynu zajęli się pp. Czyński i Kmitowicz.

Następnie ukonstytuował się pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego komitet powiatowy, który na wniosek swego przewodniczącego postanowił znieść się z komitetem miejskim i wspólnie z tymże działać.

Wskutek tej uchwały odbyło się dnia 4 września wspólne posiedzenie obu komitetów. Wybrano na temże posiedzeniu przewodniczącymi: ks. Czartoryskiego i Karola Bartoszewskiego, a zastępcami pp. Edwarda Micewskiego i Ksawerego Niewiadomskiego — następnie wybrano komitet wykonawczy ściślejszy dla załatwiania spraw naglących, składający się z sześciu członków a upoważniony przy zebraniu się zupełnem do rozporządzania kwotą 50 złr., przy połowie członków kwotą 20 złr. Posiedzenia komitetu wspólnego odbywać się mają co dni 14. Podzielono powiat jarosławski na 19 grup i postanowiono uprosić panów: księcia Augusta Czartoryskiego, księdza Hanczakowskiego, Ligmana, ks. Jerzego Czartoryskiego, Władysława Górskiego, Edwarda Micewskiego, Zdzisława Younge, Kazimierza Jarzyńskiego, ks. kanonika Leona Pastora, Aleksandra Krafta, Mieczysława Marynowskiego, księdza Kozłowskiego, ks. Markiewicza, Jana Łysakowskiego, Władysława hr. Koziebrodzkiego, Włodzimierza Ustrzyckiego, Romana Choróśnieckiego i Karola Niklausa, do zbierania składek pieniężnych każden w obrębie gmin i obszarów dworskich sąsiednich.

Ze wszystkich głosów rosyjskich w sprawie wydalań najbardziej stanowczym jest artykuł *Nowosti*, w którym dziennik ten oburza się na postępowanie rządu pruskiego i domaga się odwetu. *Nowosti* widzą niebezpieczeństwo dla państwa w zastępach Niemców, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, na Litwie i na Wołyniu. „Wszyscy ci Niemcy oddani są interesom swego *Vaterlandu* i w razie zerwania przyjaźni między Rosyą a Niemcami staną po stronie ostatnich“. Dalej piszą *Nowosti*: „Czyż nie są groźnemi te żywioły niemieckie, które osiedlają się w prowincyach Nadbałtyckich i namawiają miejscowych ludzi do oporu władzy państwowej i jej wymaganiom? Bezwątpienia są to żywioły niebezpieczne, a rządząc się niemieckiemi zasadami, mamy wszelkie prawo zastósowania do nich tych samych środków, jakich używają w Prusach przeciw naszym współrodakom. Powiadają niektórzy, iż czyni się to dlatego, że można wydalać poddanych rosyjskich całkiem bezkarnie.

Nie wierzą temu *Nowosti*, ale natomiast do-

chodzą w dalszem rozumowaniu do wniosków następujących:

„Podczas zjazdu skierniewickiego dużo mówiono o tem, iż Rosya, Niemcy i Austrya porozumiewały się w kwestyi środków ogólnych względem żywiołów rewolucyjnych. Najprawdopodobniej Prusy skorzystały z tego prawa, ale w szerszym zakresie i zastósowały je nawet do „niepożądanych“, jak się wyraził minister Puttkamer. Do tej kategoryi zaliczono Polaków a następnie ludzi, pomyślnie współzawodniczących z Niemcami. Że zapewne takim był przebieg sprawy, to zdaje się potwierdzać okoliczność, iż nasza dyplomacya nie cofa się przed rozciągnięciem swej opieki nad nieszczęśliwemi, jak o tem donosiliśmy, mówiąc o panu Wranglu, konsulu rosyjskim w Gdańsku. Jeżeli jednak wnioski nasze nie są mylne, to niepodobna wstrzymać się od uwagi, że Prusy użyły porozumienia na szkodę interesów rosyjskich, nie mających nic wspólnego z propagandą socyalistowską. Jakkolwiekbądź, jedna z zasad prawa międzynarodowego, obowiązującego strony cywilizowane, została przez Prusy sponiewieraną. Dotąd wiedziano, iż obcokrajowiec, mający paszport, ma prawo żyć, mieszkać, zawierać tranzakcye, gdzie tylko zechce w Europie, a traci to prawo tylko w razie, gdy dopuścił się przestępstwa politycznego lub kryminalnego. Obecnie Prusy wydalają ludzi, którzy niczem nie zawinili, mają paszporty w porządku i w ten sposób poniewierają zasadę, uznaną przez narody cywilizowane. Należy wobec tego mieć nadzieję, iż w Berlinie nie zdziwią się, gdy inne państwa postąpią sobie z Prusakami tak samo, jak one zachowują się względem poddanych danego mocarstwa. Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło. Ale nie można, chociaż z żalem, pominąć, że w historyi stosunków międzynarodowych nowa era przypomina piękności stosunków średniowiecznych“.

Rzecz prosta, że sprawa wydalań rosyjskich poddanych wywołać musiała ostrą polemikę pomiędzy dziennikami rosyjskiemi a niemieckiemi. Wysunięto znowu ze strony niemieckiej podejrzenia, że *Nowosti* służą sprawie polskiej, ponieważ bronią wydalonych Polaków, a z drugiej strony decydują, że sympatya i wyrazy współczucia dla wydalonych, nie dają się pogodzić z reformami, zaprowadzanemi w Rydze i Rewlu. Tak piszą dzienniki niemieckie i nietylko berlinskie wraz z urzędową *Nordd. Allg. Zeitung*, ale i petersburskie, wydawane po niemiecku, jak *St. Petersb. Ztg* i inne. *Nowosti* cieszą się z otrzymanej nazwy „germanofoba,“ a przechodząc do rewelacyi *St. Petersb. Zeitung* powiadają, że ich zdaniem należy koniecznie uwolnić prasę rosyjską i interesa rosyjskie od takich „wyrzutków“ dziennikarskich. Istnienie bowiem takich organów w Petersburgu jest również wstrętnem, jak urzędowanie w Rydze i Rewlu Niemca, nie umiejącego po rosyjsku, mającego rangi i ordery rosyjskie, a nieprzyjaźnie usposobionego względem języka rosyjskiego. Jeżeli, kończą *Nowosti*, urzędowa prasa niemiecka w Berlinie szczuje opinię publiczną przeciw dziennikom rosyjskim, znanym im z treści dzięki rewelacyom dzienników niemiecko-petersburskich, to jeszcze jest do darowania, ale całkiem zdumiewającem jest istnienie w stolicy rosyjskiej niemieckich dzienników urzędowych, oświadczających się tylko z antagonizmem względem wszystkiego co rosyjskie i pozwalających sobie zachowywać się tak samo względem kwestyi wewnętrznej i zagranicznej polityki rosyjskiej.“

Graždanin znowu dziwi się tonowi dzienników niemieckich, protestujących przeciwko możliwości faktu, iż z granic państwa rosyjskiego wydalono 140 Niemców. „Najważniejsze z tego wszystkiego jest to, że widocznie rząd pruski, ani przypuszcza nawet możliwości wydalenia bodaj 140 Niemców ze strony rosyjskiej i z tych przyczyn, dla których usuwają z Niemiec 28 000 poddanych rosyjskich. Istotnie pyszna jest ta przyjacielska wzajemność, którą opiewają różni, powołani i nie powołani politycy i dyplomaci.“

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 września*

Jakby w odpowiedź na list Schmerlinga w sprawie jedności niemieckiej opozycyi, jeden z przywódców skrajnej narodowej partyi niemieckiej, Pickert, miał d. 10 b. m. mowę, w której kategorycznie żąda utworzenia odrębnego klubu narodowców. „Jedność — powiada — o wiele lepiej będzie zapewniona, jeżeli zaraz z początkiem sesyi Rady państwa w spokoju się rozejdziemy, aniżeli gdyby sprzeczne żywioły później z pewnym rodzajem niechęci rozdzielić się musiały. Musimy i będziemy trwać przy utworzeniu stanowczo narodowego niemieckiego klubu, chociażby nam zarzucano niekonsekwencyę. Omylni jesteśmy wszyscy — w jednym tylko punkcie omylić się nie możemy, t. j. w podnoszeniu narodowej myśli. idea narodowa wypełnia wszystkie myśli nasze i uczucia; i nie mędrkującą myślą ale ciepłem sercem chcemy wszystkie sprawy pojmować“.

Pojawienie się deputacyi bośniacko-hercegowińskiej u cesarza, bawiącego w Pożega, dało powód do wznowienia pogłosek o aneksyi krajów zajętych, co jeszcze podsycić może zapewnienie, dane ze strony cesarza, iż wkrótce przybędzie do Bośni i Hercegowiny. *Pest. Lloyd* pisze o pogłoskach, jakoby zamierzano wnieść petycyę o aneksyę. Zdaniem kierującego organu węgierskiego petycya taka nie może mieć praktycznego znaczenia. Kwestya aneksyi jest międzynarodową, a nie jest nawet dotąd pewnem, jakie właściwie forum byłoby w tej sprawie kompetentne. Według jednych, mają o tem rozstrzygać mocarstwa. podpisane na traktacie berlińskim — według innych zaś, do których jak *Pester Lloyd* twierdzi, należą także decydujące sfery w monarchii, wystarcza do tego zupełnie układ między Austro-Węgrami a Turcyą. W każdym razie musi sprawa być pierwej załatwiona w drodze dyplomatycznej, i należy mieć pewność, że żadne z interesowanych mocarstw przyzwolenia swego nie uczyni zależnem od wzajemnych koncesyj. Tymczasem nie ma śladów, żeby rząd austryacki był w tej sprawie jakąkolwiek akcyę dyplomatyczną rozpoczął. *Pester Lloyd* podnosi następnie liczne i trudne sprawy politycznej i finansowej natury co do których musiałoby wprzódy nastąpić porozumienie między rządami Austryi a Węgier, zanim by do aneksyi przystąpić można. Dochodzi przeto do wniosku, że skoro idzie tylko o formalność, i skoro nic do aneksyi nie nagli, to lepiej na razie nie wywoływać całego kompleksu zawiłych spraw, i zadawalniać się jeszcze czas jakiś tem, że *„beati possidentes“*.

P. Schlözer, poseł pruski przy stolicy apostolskiej, wyjeżdża jutro z Berlina do Rzymu. *National Ztg* czyni z tego powodu następującą uwagę: „Zdaniem osób dobrze poinformowanych zawarcie ugody z kościołem jest dziś mniej prawdopodobnem, niż kiedykolwiek. Od czasu ostatniego zjazdu katolików niemieckich w Monasterze przekonał się rząd, że obowiązkiem jego jest silniej, niż przedtem bronić się przeciw polityce stronnictwa katolickiego. Wnioski o zmianę ustaw majowych, o przywrócenie zakonów i inne podobne nie miały nigdy tak mało widoków powodzenia, jak obecnie, choć należy się spodziewać, że wywołają one znowu długie rozprawy w Izbie poselskiej“.

Gazeta Kolońska zamieszcza korespondencyę z Berlina, pochodzącą widocznie z urzędowego źródła, a przypominającą swym tonem polemikę, którą przed kilku tygodniami *N. Allg. Ztg* wiodła z *Temps'em*. Korespondent uderza na dziennikarstwo francuskie, głównie zaś na *Agencyę Havasa*, zarzucając jej, że w nieprzyjazny i wyzywający sposób wyraża się o rządzie niemieckim. Ze względu na urzędowy charakter *Agencyi Havasa* — mówi korespondent dalej — zasługuje ten sposób pisania na tem większą uwagę; przekonywa on nas, że mimo pokojowej polityki rzeczypospolitej francuskiej wchodzą jeszcze w skład rządu żywioły, które, nie ulegając kontroli, działają w kierunku wprost przeciwnym. W Paryżu występują z zupełnie nieuzasadnionym zarzutem, jakoby Niemcy chciały podkopać wpływy Francyi na półwyspie Pyrenejskim. Niemcy, jak zapewnia korespondent, nie sprzeciwiałyby się nawet ścisłemu połączeniu Francyi z Hiszpanią. Okazuje się jednak, że Derouledes wpoił w naród francuski przekonania ligi patryotów i że rząd nie może oprzeć się prądowi, domagającemu się odwetu. Korespondent *Gaz. Kol.* ubolewa nad tem, gdyż widzi, że długoletnie usiłowania Niemiec, które zmierzały do trwałego pojednania z Francyą, nie dopięły ostatecznie celu.

Rząd hiszpański stara się widocznie przekonać Europę, że nie przyczynił się niczem do wywołania ulicznych demonstracyj skierowanych przeciw Niemcom. Z Madrytu donoszą o uwięzieniu głównych uczestników sceny, która 4 września odbyła się przed pałacem poselstwa niemieckiego. Uwięziono również żołnierzy, którzy mieli czuwać nad bezpieczeństwem poselstwa i dwóch tylko między nimi, którym udało się schwytać przywódcę tłumów, uniknęło kary. Antonio Alvaran Garicia, rodem z Salamanki, który zerwał z nad bramy herb niemiecki i powybijał okna, ma być dla przykładu surowo ukarany. Ogółem aresztowano tego wieczora około 40 osób. Gubernatorowie prowincyi otrzymali polecenie dać każdemu konsulowi niemieckiemu straż z 20 ludzi gwardyi cywilnej. Gubernatora Walencyi, który nie zapobiegł rozruchom w tem mieście, pociągnięto do odpowiedzialności. Na radzie ministrów, która się zebrała nazajutrz, oświadczył Canovas, że gotów jest wziąć dymisyę, jeżeli król nie uzna potrzeby polityki pokojowej. Król Alfons przerwał mu jednak mowę, zapewniając ministrów, że wrzaski tłumów nie wpłyną na jego przekonanie i że nawet wbrew opinii ogółu będzie się starał załatwić całą sprawę w sposób pokojowy.

Podana przez nas w streszczeniu mowa pana Chamberlain'a w Warrington, dostarcza dziennikom angielskim treści do licznych komentarzy. Pismo liberalne przyznaje, że dwa najważniejsze punkta jego programu, tj. zmiana w ustawie agrarnej i zaprowadzenie bezpłatnej nauki w szkołach, prędzej czy później będą musiały się ziścić. Zaznaczają one przedewszystkiem, że tym razem przemawiał za ulgami dla ludności pracującej człowiek, który jest panem wielkiego majątku. Dzienniki konserwatywne zarzucają mu natomiast, że mówił do swych wyborców jako fabrykant, który nie może pozbyć się pewnej niechęci do arystokracyi ziemiańskiej. Na to odpowiadają znów przyjaciele p. Chamberlain'a, że program jego obejmuje także ustawę o procentowym podatku dochodowym, który dotknie zarówno fabrykantów jak i właścicieli dóbr. Nie mniej zwrócił na siebie uwagę pogląd dawnego ministra handlu na stosunki kolonialne. Równie jak dzisiejszy minister dla Indyi lord Randolf Churchill, zwraca się p. Chamberlain przeciw polityce zaborczej Niemiec. Lord Churchill zarzucał niedawno gabinetowi Gladstone'a, iż zupełnie obojętnem zachowaniem się ośmielił Niemców do osiedlenia się na Nowej Gwinei. Pan Chamberlain, odpowiadając na to, zauważył, że rząd dzisiejszy dopuścił się jeszcze większego błędu, gdy nie przeszkodził rozszerzaniu się wpływów niemieckich w Zanzibarze. „Cały tuzin Nowych Gwinei nie wynagrodziłby nam straty, jakąśmy ponieśli, dawszy się ubiedz Niemcom na targach Zanzibaru, które nam dotychczas zapewniała niezawisłość tego państwa.“ P. Chamberlain należał zawsze do tego odcienia whigów, który gotów był zrzec się wszelkich wpływów na wschodzie Europy, ażeby zapewnić Anglii spokój ze strony Rosyi i ułatwić jej w ten sposób kolonizowanie południowej półkuli.

Do Petersburga przybyło poselstwo z Bokchary, ażeby uwiadomić rząd rosyjski o śmierci chana i wstąpieniu na tron jego następcy. Dzisiejszy władca Bokchary, Turani chan nie ma być wielkim przyjacielem Rosyan; dzienniki rosyjskie przypuszczają jednak, że wpływy Rosyi w Bokcharze nie osłabną. Poselstwo, bawiące w Petersburgu, ma się układać z Rosyą w sprawie budowy dalszych linij kolei zakaspijskiej. Przedłużenie tej kolei aż do Bokchary ma przyjść do skutku nawet w razie, gdyby rząd tamtejszy zaprotestował przeciw temu.

Z Kairu nadchodzą wiadomości, przedstawiające położenie w Sudanie w świetle niezmiernie korzystnem dla kedywa i Anglików. Gdy między plemionami, oblęgającemi Kassalę, przyszło do otwartej walki, niektóre plemiona zaczęły się porozumiewać z załogą oblężonego miasta i pozwoliły jej zaopatrzyć się w żywność. Pod murami miasta założono targowisko, na którem mieszkańcy zakupowali bydło. Tymczasem odsiecz abisyńska zbliża się z dniem każdym. Osman Digma, który na wieść o tych wypadkach pospieszył pod mury Kassali, został w drodze raniony przez jednego z szeików w chwili, gdy namawiał naczelników plemion do uderzenia na miasto. Między następcami Mahdiego panuje od śmierci Abdulli ciągłe rozdwojenie. Namiestnik egipskiej prowincyi Sennaar spodziewa się, iż Chartum podda się znowu kedywowi, i wysłał tam posłów do porozumiewania się z ludnością. Wobec takiego nawału pomyślnych i niespodziewanych wiadomości, trudno w pierwszej chwili ocenić, ile w nich prawdy a ile tendencyjnej przesady.

Z Kanady donoszą, że trybunał apelacyjny w Manitoba zatwierdził wyrok, skazujący Riela, dowódcę powstańców kanadyjskich, na śmierć. Trybunał orzekł, że przytoczone przez obrońcę fakta nie stwierdzają bynajmniej pomięszania zmysłów u podsądnego. Riel ma być straconym 18 b. m.

Szkolnictwo przemysłowe w Austryi.

napisał
Dr. Ernest Bandrowski.

I.

Przemysł dzisiejszy stracił cechę czystej empiryi, istotę swą opiera na naukowych podstawach i jest niczem innem, jak tylko zastosowaniem nauk przyrodniczo-technicznych. Niesłychanie ważną przeto w staraniach o rozwój przemysłu, a tem samem i bogactwa społecznego jest troska o oświatę przemysłową.

Francya, która od wielu wieków odznacza się inicyatywą w rozmaitych kierunkach pracy społecznej, wyprzedziła również na polu szkolnictwa przemysłowego resztę Europy. Od dwóch bowiem wieków posiada rozmaite szkoły przemysłowe, mądrze urządzone, a ofiarą znacznych funduszów ze skarbu publicznego utrzymywane. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ofiary te sowicie się opłaciły. Powszechnie, przynajmniej do niedawna, uznawaną wyższość zawdzięcza przemysł francuski także szerokiej oświacie przemysłowej we Francyi.

W 19 wieku ruch na polu szkolnictwa przemysłowego przybrał szerokie rozmiary. Wszystkie rządy skwapliwie nim się zajmują i niepodobna zapoznać szlachetnej konkurencyi w pielęgnowaniu tej najnowszej latorośli oświaty ogólnej.

Rząd austryacki dokłada również wszelkich starań, by oświatę pracowników przemysłowych podnieść do możliwej wyżyny, a mimo, że peryod tych starań nie długi — bo zaledwie lat 10 trwający — to i dziś śmiało twierdzić można, że szkolnictwo przemysłowe w Austryi wysoko jest rozwinięte, pozyskało uznanie wszystkich warstw świata przemysłowego i wywiera widoczny i bardzo korzystny wpływ na rozwój i postęp przemysłu monarchii. Nie inaczej tłomaczyć sobie można istnienie i pomyślny rozwój rozlicznej kategoryi szkół przemysłowych, nie inaczej fakt, że zagranica niejednokrotnie szkoły te za wzór sobie bierze.

I w naszym kraju przyszła oświata przemysłowa na porządek dzienny. W ostatnich zwłaszcza czasach zainteresowały się nią szerokie koła naszego społeczeństwa, czego wyrazem zakładanie rozlicznych szkół przemysłowych, petycye w tejże sprawie do Sejmu i rządu, utworzenie krajowej komisyi dla spraw i szkół przemysłowych i t. p. Są to objawy, świadczące jawnie i stanowczo, że sprawą oświaty przemysłowej kraj nasz się zajmuje, uznaje wielką jej doniosłość i szczerze dąży do jej zrealizowania.

Jako ważny i stanowczy krok w rozwoju szkolnictwa przemysłowego naszego kraju uważam reorganizacyę c. k. akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie na c. k. wyższą szkołę przemysłową. Szkoły takiej kraj nasz dotychczas nie posiadał. Aby jednakowoż instytucya ta odpowiedziała nadziejom, jakie w niej rząd i kraj pokłada, potrzeba, aby z zadaniem i znaczeniem szkolnictwa przemysłowego, a tem samem z zadaniem i znaczeniem krakowskiej szkoły zapoznali się wszyscy, którzy bądź to bezpośredni w pracy przemysłowej biorą udział, bądź też pośrednio w jakikolwiek sposób do rozwoju jego przyczynić się mogą. Inaczej łatwo stać się może, że szkoła i społeczeństwo staną obok siebie biernie i z wielkim wzajemnie żalem.

Zresztą szkolnictwo przemysłowe jest samo przez się zjawiskiem nowem na polu szkolnictwa w ogólności, a jako takie zasługuje na szczerą uwagę ze strony wszystkich przyjaciół oświaty.

Z tych tedy powodów uważam za stosowne w przededniu otwarcia c. k. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie poświęcić słów kilka historyi, istocie i zadaniu szkolnictwa przemysłowego.

II

Jak każdy zawód, tak i przemysłowy wymaga obok wiedzy ogólnej osobnego, sobie właściwego przygotowania i wykształcenia. Szkoły, w których takiego przygotowania lub wykształcenia nabyć można, w ogólności **przemysłowemi** nazwać wypadnie.

Jak dzisiaj rzeczy stoją, rozróżniamy w Austryi następujące szkoły przemysłowe:

1. Szkoły politechniczne z wydziałami: inżynierskim, budowniczym, mechanicznym i chemicznym.

2. Państwowe szkoły przemysłowe, obejmujące
a) wyższą szkołę przemysłową,
b) szkołę dla majstrów,
c) szkołę wieczorną,
d) rozmaite kursa fachowe,
e) otwarte sale rysunkowe,

3. Ogólne szkoły rzemieślnicze.

Powyższy system szkół przemysłowych nie pojawił się w Austryi od razu.

Z początkiem obecnego wieku powstały najsamprzód t. z. Akademie techniczne w Pradze, Wiedniu, Bernie, Lwowie i t. d., które w latach 1868—1869 przekształcono w odpowiedniejszy celowi sposób, nadano im tytuł szkół politechnicznych, a zarazem stanowisko uniwersytetom równorzędne. Szkoły te spełniają ku powszechnemu zadowoleniu przepisane im zadanie, stanowią one centra wiedzy technicznej i oddają przemysłowi rok rocznie ludzi z wysoką a fachową wiedzą techniczną, którzy z korzyścią pracują jako **przewodnicy** na niwie przemysłowej. Z organizacyą tej instytucyi każdy jest obeznany, nie ma przeto powodu na tem miejscu bliżej ją rozwijać.

Potrzebę oświaty przemysłowej w skromniejszym zakresie uznano w Austryi od dawna, jakkolwiek dopiero od 10 lat potrzebie tej stało się w całej pełni zadość.

W r. 1851 powołano do życia t. zw. szkołę realną, nadając jej równocześnie dwojakie znaczenie. Z jednej strony miała to być szkoła przygotowawcza do politechniki, z drugiej zaś miała stanowić odrębną do pewnego stopnia dla siebie całość, tak urządzoną, by jej abituryent posiadał dostatecznie zaokrągloną wiedzę fachową, umożebniającą mu wykonywanie praktyki przemysłowej. Na tej to podstawie można było ową szkołę realną uważać do pewnego stopnia jako samodzielną szkołę przemysłową. Z tym dwoistym charakterem szkoła ta przetrwała aż do r. 1867. Znawcy nie odmawiają jej podobno ważnego w przeszłości znaczenia; frekwencya jej była wcale okazałą. Z drugiej jednak strony nie były wyjątkowemi twierdzenia, jakoby ta szkoła realna żadnemu z poruczonych jej zadań nie sprostała. Z tego to powodu w r. 1867 rząd organizuje szkołę realną, nadając jej wyłącznie cechę szkoły przygotowawczej do politechniki. Szkoła realna przestaje być przeto szkołą przemysłową. Powstała ztąd luka w szkolnictwie przemysłowem była widoczną, a zapełnioną zostaje dopiero w r. 1875 i następnych powołaniem do życia **wyższych szkół przemysłowych**.

Najtrudniejszą była kwestya niższych szkół przemysłowych przeznaczonych dla robotników przemysłowych a to głównie z powodu, że w tej warstwie bardzo wielka panuje rozmaitość co do faktycznej inteligencyi a tem samem co do zakresu jakości potrzebnej wiedzy. Wprawdzie znane były od dawna niższe szkoły przemysłowe; powstawały one od wypadku do wypadku z inicyatywy poszczególnych gmin lub innych korporacyj. Lecz organizacya i program tych szkół były bardzo rozmaite — brakowało wszystkim ogólnej przewodniej myśli. Rząd przyczyniał się za pośrednictwem ministerstwa handlu do ich powstawania i podtrzymywania zastrzegając sobie oczywiście współudział w ich zarządzie. Jednakowoż dopiero od r. 1874 t. j. od czasu jak ministerstwo oświaty zajęło się szkolnictwem przemysłowem, rozwinął rząd i na tem polu organizatorską akcyę. Polega ona przedewszystkiem na utworzenia **wzorowych** szkół dla rozmaitych kategoryj robotników, które dla wzorowego ich utrzymania wcielił do organizmu państwowych szkół przemysłowych. Pojawiają się tam przeto szkoły dla majstrów przemysłowych (Werkmeisterschulen), szkoły wieczorne (Fortbildungsschulen), dla czeladzi przemysłowej, nadto rozmaite szkoły fachowe. Takież same szkoły powstają powoli po za obrębem państwowych szkół przemysłowych a w końcu ogólne szkoły rzemieślnicze. Na podstawie uzbieranego doświadczenia rząd wydaje ogólne plany naukowe dla tych szkół. Dzięki tym usiłowaniom znajduje się w monarchii austryackiej bardzo rozgałęziona i najrozmaiciej ukształtowana sieć szkół przemysłowych niższego rzędu.

Akcya rządu na polu szkolnictwa przemysłowego rozwija się według z góry obmyślanego a szeroko zakreślonego planu. Mimo energii dostrzec można w działaniu przezorność i ostrożność. Niełatwo to bowiem ideę jakąś w czyn wcielić — a trudniej ideę nową, jaką jest szkolnictwo przemysłowe. Nie można tu było oglądać się za tradycyą, gdyż takowej prawie że niema, również nie wystarczyło kopiować wzory państw ościennych, bo warunki przemysłowe rozmaitych państw są rozmaite a łatwo stać się mogło, że wzór doskonały za granicą, okaże się niestosownym i niepożytecznym w domu. Akcya organizatorska rządu jest przeto z konieczności na wskróś samodzielną. Znakomicie zasłużył się tu dr. baron Dummreicher, radca sekcyjny w ministerstwie oświaty, który od lat dziesięciu piastuje referat szkolnictwa przemysłowego w temże ministerstwie. On to bądź jako autor niesłychanie ważnych rozpraw z dziedziny szkolnictwa przemysłowego, bądź też jako referent ministeryalny inicyuje lub w czyn wprowadza z szczególnem powodzeniem zamiary organizatorskie rządu.

Dla lepszego zoryentowania się na tem nieuprawionem jeszcze polu szkolnictwa, dla wysłuchania kompetentnych opinij ze sfer pozarządowych — powołuje rząd w r. 1882 **komisyę centralną dla szkół przemysłowych** w Wiedniu, jako organ doradczy. Tej to komisyi, w której zasiadają mężowie z rozmaitych krajów i zawodów, rząd powierza swe wnioski i zamiary organizatorskie do zaopiniowania. Równocześnie staraniem rządu pojawia się czasopismo p. t. *Centralblatt für das gewerbliche Unterrichtswesen*, w którem zamieszczane są sprawozdania z posiedzeń komisyi centralnej, jakoteż omawiane wszystkie sprawy szkolnictwa przemysłowego dotyczące.

Aby nareszcie mieć dokładny pogląd na stan i rozwój istniejących szkół przemysłowych, od czego naturalnie dalsza akcya zależy, rząd stwarza instytucyę **centralnych inspektorów dla szkół przemysłowych**, których zadaniem jest, na podstawie dokonanej inspekcyi, przedkładać ministerstwu detaliczne sprawozdania o stanie szkół przemysłowych.

Oto w krótkości historya szkolnictwa przemysłowego w Austryi aż do obecnej chwili, zajmiemy się następnie bliżej jego obecną organizacyą.

(C. d. u.)

Kronika.

***Kraków**, 15 września*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godzinie 5 po południu.

Magistrat ogłasza co następuje: W skutek odezwy c. k. komendy uzupełniającej 13 pułku piechoty w Krakowie z dnia 30 sierpnia 1885 roku l. 6008/4353 i na żądanie c. k. zarządu domu inwalidów we Lwowie, Magistrat wzywa wszystkich inwalidów, przebywających stale w Krakowie, aby dnia 25 września b. r. o godz. 10 przed południem wraz z dokumentami inwalidów w wydziale V Magistratu niezawodnie się zgłosili.

Prezydent dr. Szlachtowski powrócił dziś rano do Krakowa.

Ślub. Dr. Hilary Schram, asystent kliniki chirurgicznej, zaślubił pannę Jadwigę Dembowską, córkę p. Leona i nieżyjącej Anny z Pollerów małżonków Dembowskich. Dr. Schram stale zamieszka we Lwowie.

Proces Ritterów rozpocznie się pojutrze we czwartek.

Książki szkolne. Austryackie ministerstwo wyznań i oświecenia zabroniło na książkach przeznaczonych dla młodzieży szkolnej, zamieszczać na okładzinkach książek takie utwory literackie, które dla młodzieży są zupełnie niestosowne, z jedynym wyjątkiem ogłoszeń o aprobowanych książkach szkolnych tego samego nakładu.

Na rzecz wygnanych z Prus zebrał komitet jarosławski (o którym piszemy w rubryce „Wydalanie“) poważną wcale sumę, a prócz krakowskiego żaden jeszcze z komitetów taką sumą składek poszczycić się nie może. A mianowicie zebrano dotychczas w komitecie powiatowym 251 złr. 39 ct., w komitecie miejskim: z festynu 305 złr. 38 ct., na ręce p. Bartoszewskiego 142 złr. 35 ct., p. Koszyka 22 złr. 99 ct., p. Niewiadomskiego 9 złr., p. Kmietowicza 15 złr. 70 ct., p. Gaberlika 12 złr., p. Sulimierskiego 24 złr 37 ct., p. Czyńskiego 19 złr. 28 ct, p. Wieczorka 5 złr., razem 555 złr. 87 ct. Ogółem tedy zebrały oba komitety 807 złr. 26 ct.

Kradzieże. Według telegramu księdza Kamińskiego w Zamościu w Królestwie Polskiem, skradziono z kościoła w Grabowcu listy zastawne Królestwa Polskiego nr. 118.021, 156.629, 159.821, 186.049 i 212.428 i list likwidacyjny nr. 95.104 na 100 rubli, wszystkie z kuponami. Poszukiwania zarządziły dyrekcye policyi w Krakowie i Lwowie.

Według telegramu gubernatora kieleckiego w Królestwie Polskiem, nadesłanego do dyrekcyi policy w Krakowie dnia wczorajszego, okradzioną została poczta, wysłana w niedzielę z Pińczowa do Andrzejowa, kradzież popełnił konwojujący Kuligowski, lat 30 liczący, wzrostu średniego, włosów blond, małych wąsów, który umknął w niewiadomym kierunku. Śledztwo zarządzono za sprawcą kradzieży w Krakowie i Lwowie.

Licytacya. Na dostawę materyałów tytoniowych z dworców kolejowych do fabryk galicyjskich i odwrotnie, odbędzie się dnia 28 października b. r. w prezydyum lwowskiej dyrekcyi skarbowej licytacya ofertowa.

Zmarli. W Reinerz zmarł malarz Zygmunt Sokołowski, uczeń mistrza Matejki, urodzony w Poznańskiem.

Wystawa dzieł Grottgera. Koło literacko-artystyczne we Lwowie rozesłało następujące pismo:

Po zbyt wcześnie zmarłym dla sztuki Arturze Grottgerze pozostała rodzina znajduje się w nader krytycznem położeniu.

Dla przyjścia jej z pomocą, powstała w gronie przyjaciół i wielbicieli dzieł zmarłego Mistrza, myśl urządzenia w Krakowie a następnie we Lwowie wystawy największej liczby prac jego. Pragnąc ten zamiar doprowadzić do skutku, Zarząd Koła lit. art. lwowskiego postanowił dać ze swej strony gwarancyę, za wszystkie nadesłane w tym celu do Lwowa pod adresem Koła liter. prace, zająć się urządzeniem wystawy, która dzięki uprzejmości Jaśnie Wielmożnego Marszałka Krajowego Dra Zyblikiewicza, umieszczoną zostanie w jednej z większych sal Gmachu sejmowego, a po zamknięciu jej odesłać prace Artysty ich właścicielom.

Ponieważ Pan jesteś w posiadaniu prac Grottgera, przeto udajemy się z uprzejmą prośbą o przesłanie ich na wystawę naszą.

W przekonaniu, iż nie zechcesz uchylić się od spełnienia dobrego uczynku, a zarazem dopomódz do urządzenia pouczającego studyum dla artystów i znawców przez zestawienie szeregu dzieł tego Mistrza, oczekiwać będziemy pomyślnej a spiesznej odpowiedzi, zwłaszcza, iż zamierzona wystawa ma być otwartą w bieżącym miesiącu.

Sekretarz *Wł. Bełza.* — Prezes „Koła“ *Dr. Tadeusz Rutowski.*

Towarzystwo organistów. Dyrekcya Towarzystwa wzajemnej pomocy organistów we Lwowie, zawiadamia oddziały dekanalne, jakoteż pp. delegatów, że rada zawiadowcza wymienionego towarzystwa na posiedzeniu dnia 4 bm. odnośnie do §. 18 statutu wyznaczyła dzień 13 i 14 października br. na zjazd delegatów, którego posiedzenia odbywać się będą w tym samym lokalu co w roku 1883.

Galicyjscy apostołowie prawosławia, przeciw którym — jak w właściwym czasie donieśliśmy — wytoczyła prokuratorya lwowska śledztwo o demonstracyjny udział w uroczystości śś. Cyryla i Metodego, odbytej w Petersburgu, zostali ukarani nie przez sąd, lecz przez policyę, której sprawę odstąpiono.

Na podstawie § 11 rozporządzenia cesarskiego z dnia 20 kwietnia 1854 l. 96 dziennika rozporządzeń państwa (co do urządzań demonstracyj antipaństwowych zagranicą) zasądzono za wygłoszone mowy Płoszczańskiego i Naumowicza na 14-dniowy areszt, a na 8-dniowy areszt za uczestnictwo adwokata Dobrjańskiego, akademika [illegible]ego, dra Korola, redaktora *Prołomu* Markowa, akademika Kurbasa i właściciela realności z Doliny Bieleckiego, byłego nauczyciela ludowego. Dyrektor policyi lwowskiej Krzaczkowski ogłosił wyrok pełnomocnikowi Korolowi, który zgłosił rekurs do namiestnictwa, ewentualnie ministerstwa. Naumowicz z początku nie chciał rekurować, uważał zasądzenie to za reklamę dla swej propagandy, następnie zgodził się na podanie rekursu, który wypracuje adwokat Dobrjański. W motywach powiedziano, że zasądzeni przygotowywali się do tej wycieczki, wspólnie ją podjęli, że uroczystość śś. Metodego i Cyryla urządziło Towarzystwo sławiańskie, wrogie Austryi, którego wszystkie publikacye obecnie w Austryi konfiskują.

W Stryju 29 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie budynku bursy studenckiej. Tegoż dnia odbędzie się na dochód nowej instytucyi wieczór muzykalno-deklamacyjny, w którym wezmą udział artyści lwowscy.

W Częstochowie jednego dnia w kościele na

Jasnej Górze, stanęły do ślubu trzy siostry panny Kosińskie, córki obywatela z pod Olkusza.

Wypadki na kolejach. W nocy na 9 bm. przejechał pociąg kolejowy Wincentego Starzaka z Suchej, w powiecie żywieckim, tak, że nieszczęśliwy ten na miejscu życie zakończył. Wdrożono postępowanie sądowo-karne. — Dnia 8 bm. przy pociągu osobowym kolei państwowej, zdążającym do Stanisławowa, wykoleiła się na stacyi Bednarów maszyna wraz z węglarką i wozem pakunkowym.

Dodatek do roli. Czytamy w *Kuryerze warszawskim:* „Kilka dni temu p. Szymborski, aktor z teatrzyku Eldorado, występując w najnowszej operetce Osmólskiego, dopuścił się nadprogramowego monologu o... Bismarku i „ausrotowaniu“ Polaków. P. S. zawezwany do wytłumaczenia się z tego dodatku objaśnił, iż pragnąc wtrącić do sztuki „najświeższą wiadomość polityczną“, zacytował dosłowny telegram jednego z pism warszawskich. Ponieważ wypowiedziany telegram był rzeczywistym, tłumaczenie p. S. zostało uwzględnione“.

Jednocześnie dzienniki lwowskie przynoszą wiadomość, iż znany artysta p. Skalski, skazany został za identyczne niemal wykroczenie na sześć dni więzienia.

Ze świata muzyków. Dzienniki warszawskie donoszą, iż znany kompozytor, dyrektor warszawskiego Towarzystwa muzycznego Zygmunt Noskowski zamierza usunąć się z zajmowanego dotąd stanowiska. Jako kandydatów na opróżnioną posadę wymieniają Michała Hertza i Gustawa Platera, który jest tylko utalentowanym dyletantem, lecz nie artystą dotychczas.

Stanisław Barcewicz objął już obowiązki pierwszego skrzypka teatrów warszawskich.

Koszta poselstw rosyjskich podają petersburskie dzienniki: Najkosztowniejszą jest ambasada w Konstantynopolu. Wymaga bowiem 115.500 rs., w których mieści się pensya ambasadora 50.000 rs., Potem następuje ambasada londyńska. Ogólny koszt utrzymania 91.500 rs, pensya ambasadora także 50 000 rs. Ambasada wiedeńska przy takiej samej pensyi ambasadora wymaga 86.000 rs. Berlińska 84.700 rs, pensya ambasadora 50.000 rs. Paryska 84.600 rs. kosztu ogólnego a 40.000 pensyi ambasadora. Rzymska 70.000 rs., pensya ambasadora 40.000. Co się tyczy poselstw a właściwie misyi, to najkosztowniejszą jest chińska. Rząd rosyjski asygnuje na nią 60.700 rs., w tej sumie mieści się pensya ambasadora w cyfrze 30.000 rs. Misya japońska kosztuje 52.000 rs., a najtańsza jest misya w Karlsruhe, pochłaniająca ze skarbu państwa zaledwie 3 000 rs. W ogóle na utrzymanie wszystkich ambasad i poselstw w roku 1886, ministerstwo spraw zagranicznych żąda 1,060.350 rs, utrzymanie zaś konsulatów i wicekonsulatów 654.070 rs.

W Nowejkarczmie pod Elblągiem, rybak Woehen złowił siecią delfina ważącego 5 cetnarów a mającego 9 stóp długości. Delfin należy do rodzaju wielorybów. Był to połów tak rzadki, że najstarsi rybacy nie pamiętają, aby przy tym brzegu morskim kiedykolwiek takiej wielkości rybę złowiono.

Zgon dwóch wybitnych mężów stanu podają nam dzienniki. Jednym z nich jest Lepére, w ostatnich czasach przewodniczący radykalnej lewicy w parlamencie francuskim, były minister handlu i rolnictwa, spraw wewnętrznych w r. 1879 i początku 1880, zmarł w 62 roku życia. Drugi Posada Herrera, niegdyś prof. uniw. w Oviedo, w r. 1853 wiceprezydent Izby prawodawczej, minister spraw wewnętrznych w gabinecie O'Donnela przez 5 lat, w r. 1868 poseł hiszpański w Rzymie, w 1881 prezydent rady stanu i minister, później prezydent Izby prawodawczej, w r. 1883 utworzył gabinet liberalny, który przetrwał tylko 3 miesiące — zmarł w 71 roku życia.

Ciekawy fakt. Stowarzyszenie kupieckie w Neumark w Zachodnich Prusach, odniosło się do landrata w Brodnicy z prośbą o zakomunikowanie wykazu osób, mających być wydalonymi, a to ze względu, aby mogli wcześnie uregulować z niemi swoje rachunki. Owóż szanowny landrat odpowiedział im, że nie posiada odpowiednich sił kancelaryjnych do sporządzenia listy proskrybowanych, obejmującej kilka tysięcy osób.

O niezwykłym wypadku donoszą dzienniki niemieckie. W ubiegłym tygodniu z Drezna do Lipska przewożono koleją menażerye. W wagonie przy klatkach, napełnionych zwierzętami, ułożył się do snu właściciel menażeryi, wraz z małoletnim swoim synem. Przez złamany pręt klatki wydobył się zgłodniały wilk i rzuciwszy się na śpiącego zagryzł go na śmierć. Chłopiec zdołał się wydobyć z wagonu przez okno i zaalarmował służbę pociągu kiedy przekonano się, że ofiara już nie żyje, pociąg ruszył dalej, na najbliższej stacyi dopiero wilka zastrzelili żołnierze w wagonie.

Wódz konserwatystów w Utrechcie p. Borret, piastujący od 37 lat urząd notaryusza w temże mieście i cieszący się powszechnem zaufaniem, uciekł, zabierając ze sobą znaczne, powierzone mu do zarządu przez różne osoby sumy. Liczba ofiar wytrawnego oszusta jest bardzo wielka, mnóstwo ludzi znajdzie się w skutku ucieczki jego bez środków prawie. Przypuszczają, iż p. Borret podążył do Buenos-Ayres.

W Saratowie. — jak donosi *Saratowskij dniewnik* — niedawno temu w dzielnicy „Na Górach“ późno w nocy zbudziła mieszkańców straszna wrzawa uliczna. Pokazało się, że tłum ludu prześladował czarownicę, o której wśród wierzących w czary obiegały pogłoski, że mogła przybierać na się postać konia, świni i czapli. Tym razem słynna czarownica stała w postaci konia przed rozwścieczoną gawiedzią. Ażeby koń nie parsknął na ludzi płomieniami, związano mu pysk mocno powrozem; bito nieszczęsne zwierzę okrutnie i wciąż wołano: „Nic z tego! Musisz nam powiedzieć: kto jesteś, zkąd idziesz i co robiłaś“. Koń nie odpowiadał; wówczas część gawiedzi poprowadziła upartego do cyrkułu, ażeby policya zmusiła czarownicę do szczerego wyznania, a część do jej domku się udała. Niestety! czarownicę znaleziono w jej własnej osobie i postaci, śpiącą snem błogosławionych w jakiejś stodole; właściciel konia też znalazł się wkrótce, i sprawa umorzoną została.

Smutny wypadek trafił się niedawno w miejscowości Châtellerault we Francyi. Właśnie miało się odbyć wesele córki pewnego obywatela, gdy nagle młoda narzeczona, bez żadnej przyczyny posmutniała i zaczęła się uskarżać na cierpienia, których określić nie była w stanie. Jedna z młodszych jej sióstr podległa niedługo tej samej chorobie; spieszna pomoc lekarska nie odniosła żadnego skutku, było coraz gorzej i wkrótce okazały się wyraźne oznaki wścieklizny. Przypomniano sobie wtedy, że rok przedtem jakiś pies, przybłęda, pokąsał służącego i lekko zadrasnął w rękę obie dziewczęta. Służący umarł do dziewięciu dni, a na dziewczętach w rok dopiero skutki ukąszenia się okazały. Biedna narzeczona wraz z siostrą skonała w najokropniejszych męczarniach.

Ruchoma góra. W wyższej części hrabstwa Churchill, w państwie Newada, istnieje ciekawa bardzo góra z ruchomego piasku. Wiatr nagromadził tę ogromną masę piasku, z którym igra ciągle, rozrzucając go i nadając mu rozmaite kształty. Oprócz tego *perpetuum mobile*, ziarnka grubego piasku, ocierając się jedne o drugie, wydają delikatny odgłos, podobny temu, jaki codziennie słyszeć można o wschodzie słońca w około Sfinksa Egipskiego, z czego urosła legenda, że kamienny posąg wita śpiewem gwiazdę dzienną. Góra w Churchill ma jeszcze tę właściwość, że będąc cała złożoną jakoby z regularnych fałdów, podobnych do fal morza, nie posiada wcale wierzchołka, tylko u szczytu olbrzymi otwór, w którym szalony wicher nieustanne harce wyprawia. Ktoby wyszedłszy na tę górę, chciał dostać się do jej wnętrza, śmiercią przypłaciłby swoją śmiałość Ruchomy piasek, poruszany wiatrem, jest niesłychanie lekki i usuwając się pod nogami, pochłonąłby śmiałka. Indyanie opowiadają o kilku ludziach swego plemienia, którzy zginęli w ten sposób, a nawet zwłok ich odnaleźć nie było sposobu.

Na wygnańców z Prus nadesłał do Administracyi *Nowej Reformy*: Wydział powiatowy w Buczaczu zebraną u siebie kwotę, a mianowicie: Krzysztof Błażowski 20 złr., gmina Monasterzyska 10 złr., Jan Bołoz Antoniewicz 5 złr., dr. Edward Krzyżanowski 2 złr., Józef Bojarski 1 złr.

Razem	38 złr. — ct.
Z poprzedniego wykazu	210 złr. 70 ct.
Ogółem złożono	248 złr. 70 ct.

Repertuar teatru krakowskiego.

Czwartek 17 września: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach, przez Michała Bałuckiego, — oraz „Nr. 36 i 37“, komedya w 1 akcie, przez Marc. Michel i Choler.

Sobota 19 września: Po raz pierwszy „Książe Zilah“, sztuka w 4 aktach z prologiem, przez J. Claretie, przekład K. Arwina.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Z. „Lekarstwo na dowcip“. Machniewicza „Babunia“, Niemczykiewicza „Zagroda wiejska“, Witkowskiego „Przed wystawą sklepową“, Fabiańskiego „Baszta stolarska“ akwarela, Lenika „Popiersie niewiasty“ z terrakoty, Lipińskiego H. „Zupa rumfordzka przed kościołem św. Katarzyny w Krakowie“, Pszorna „Z nad Wisły“. Trepki „Głowa Chrystusa“, Kossaka Juliusza „Aleksander Morsztin pod Chocimem“ akw., Lewandowskiego „Zgon Wajdeloty“ figura z gipsu, Rygiera „Madonna“ biust z marmuru karar., Rygiera „Popiersie niewiasty“ z marmuru kararyjskiego.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 37 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. Pogadanka przez Quisa. Z listów Karola Brzozowskiego II. Handel i przemysł księgarski i dziennikarski w starożytności. Wystawa ogrodnicza, przez Stanisława Rewieńskiego. Powiśle IV, Szkice piórem i ołówkiem kreślone, przez Wojciecha Gersona. Ks. Jan Dzierżon. Kronika polityczna. Notatki literackie (A. Wilczyński. Z naszego życia. Co lepiej? Józef Bliziński. Nowe humoreski). Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka, literatura i nauka. Rzeczy społeczne. Wynalazki i odkrycia. Statystyka. Nekrologia. Różne). Bibliografia. Zadanie szachowe. Ryciny: Rotmistrz pułku Husarskiego, rysował J. Brandt. Na tarasie w Łazienkach w Warszawie, rysował Aleksander Gierymski. Ks. Jan Dzierżon.

Dodatek: O dziecko. (Solange de Croix-Saint-Luc), przez Alberta Delpita. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Ruch na Wiśle i rzekach pobocznych w r. 1884

(według J. Pizzali w *Stat. Monats*).

Według sprawozdań urzędów cłowych, leżących nad Wisłą, stan wody r. 1884 nie był dogodny dla żeglugi; tem też tłumaczy się dostatecznie mniejszy ruch statków i towarów na Wiśle w porównaniu z r. 1883.

Według tychże wykazów spławiono w r. 1883 ogółem 3.493.677 cet. metr., a w r. 1884 ogółem 3.042.639 cet. metr. a zatem mniej o 451.038 cet. metr. czyli około 13 prc. W tem drzewa materyałowego spławiono w roku 1883 ogółem 2.355.555 cet. metr. a w 1884 tylko 2.027.710 a zatem mniej o 307.845; kamieni nieobrobionych mniej o 64.311; innych towarów razem mniej o 78.882 cet. metr. Do tych towarów należą głównie: węgle kamienne, sól, wapno, zboże i t. d. Co do zboża i ziarn strączkowych spławiono Wisłą i Sanem r. 1883 tylko 702 c. metr., podczas gdy ilość tego towaru roku 1883 wynosiła łącznie 48177 c. m.

Jednak oprócz stanu wody jeszcze inne przyczyny utrudniały spław drzewa na Wiśle, bo jeżeli się rozważy, że wywóz tego towaru także drogą lądową, kolejami i gościńcami, był znacznie mniejszy, to niepodobna nie uznać, że wina tego leży w polityce cłowej i taryfowej w państwie niemieckiem w Rosyi, które są głównymi odbiorcami drzewa galicyjskiego, chociaż część prawdy może także być w tem, co jako powód przytaczają urzęda cłowe, mianowicie „znacznie posunięte wytrzebienie lasów w Galicyi.“

O zmniejszeniu się wywozu drzewa z Galicyi, tak drogą wodną jak i lądową, mówią następujące liczby: Wywieziono w cetnarach metrycznych:

	Do Prus 1883	Do Prus 1884
Drzewa opałowego	2.722	3.628
„ materyałowego	1.196.178	656.218
w tem:		
nieobr. twardego	37.595	26.476
„ miękkiego	872.517	378.686
Klepek	3.274	2.290
Progów	48.920	11.467
Tarcic twardych	1.638	795
„ miękkich	232.234	236.504
	2.393.078	1.316.064

	Do Rosyi 1883	Do Rosyi 1884
Drzewa opałowego	132.917	66.197
„ materyałowego	1.750.455	1.383.345
w tem:		
nieobr. twardego	384.258	298.222
„ miękkiego	1.122.049	941.620
Klepek	254	—
Progów	6.113	—
Tarcic twardych	67	84
„ miękkich	237.714	143.419
	3.633.827	2.832.887

Pokazuje się zatem, że wywóz drzewa z Galicyi do Prus zmniejszył się o okrągłe 82 prc. a do Rosyi, zkąd znaczna część idzie również do Prus, o 23 prc.

Ilość wszelkich towarów, spławianych Wisłą i rzekami pobocznemi, wynosiła według wykazów urzędów cłowych w tysiącach cetnarów metrycznych:

	1878	1879	1880	1881	1882	1883	1884
Chełmek	363	470	597	668	629	943	862
Chwałowice	233	87	71	327	165	1134	590
Nadbrzezie	83	24	114	78	136	160	106
Niepołomice	3	4	9	7	8	75	64
Ujście jezuic.	50	58	51	53	162	102	93
Sierosławice	2	8	32	1	3	13	7
Koziarnia	814	530	850	1496	1105	926	674
Tarnów	221	1217	165	114	78	87	629
Rożnisty	—	—	—	—	—	54	16
Otalęż	—	—	—	—	—	—	2
Razem	1769	2398	1889	2744	3286	3494	3043

Mimo bardzo znacznego zmniejszenia się spławu drzewa z r. 1883 na 1884 pokazuje się, że w porównaniu z rokiem 1878, mimo różnych fluktuacyj ilość przecież znacznie się powiększyła.

(Dok. nast.)

Z komitetu Tow. gosp. galic. otrzymujemy następujące pismo: Komitet Towarzystwa gosp. galic. zaniepokojony pogłoskami, obiegającemi kraj nasz, jakoby „zarząd kolei Karola Ludwika miał jeszcze więcej niż dotąd obniżyć taryfy różniczkowe dla przewozu zagranicznego zboża, a nadto jakoby miał zamiar dawać zaliczki do wysokości 40 prct. wartości zboża, z Brodów i Podwołoczysk przez Galicyę przechodzić mającego“ — odniósł się na wezwanie jednego z oddziałów do generalnej dyrekcyi tejże kolei z prośbą o stanowcze w tej mierze wyjaśnienie i na podstawie deklaracyi tejże kolei z dnia 9 września b. r. do l. 8994 ogłasza niniejszem: iż pogłoski te były zupełnie bezpodstawne tak w jednym jak drugim kierunku i polegały na błędnych premisach.

W Oświęcimie, z powodu sprawdzenia zarazy racicowej u świń, z Rumunii pochodzących, zamknięta została stacya kolejowa dla przewozu i wywozu tychże.

Do ministerstwa handlu wpłynęły prośby o koncesye na przedwstępne roboty techniczne około budowy dwóch nowych kolei lokalnych w Galicyi. O jedną linię (Krechowice-Rożniatów-Perechińsko-Sasień) ubiega się inżynier St. Nawarski ze Stanisławowa, o drugą (Jaworzno-Libiąż-Zator-Wadowice-Skawce) inżynier Edward Gross z Wiednia. Ostatnia linia, skracająca znacznie odległość kopalni węgla, ma niezaprzeczenie warunki powodzenia.

Ostrzeżenie. Izba handlowa w Barmen ostrzega przed wchodzeniem w stosunki z towarzystwem belgijskiem *„Le Contentieux. Ligue pour la défense du commerce et de l'industrie 1 boulevard du Nord 1 Bruxelles*,“ które położyło sobie za cel „obronę interesów handlu, przemysłu i finansów“ i obiecuje „te rozmaite gałęzie dobrobytu publicznego wspomagać bardzo praktycznemi kombinacyami.“ Towarzystwo to poszukuje przez gazety współpracowników, obiecując im znaczne pensye, ale wymaga od nich przedewszystkiem kaucyi 5.000 fr.

Przedłużenie kolei dąbrowskiej do granicy austryackiej i pruskiej, mianowicie do stacyi Granica i Sosnowice, zostało już ostatecznie zadecydowane. Do prowadzenia robót, które mają być wkrótce już rozpoczęte, przeznaczeni zotali inżynierowie pp. Zieliński i Groziński; Nowy tor do granicy austryackiej będzie mieć długości 8 wiorst 235 sążni, zaś do stacyi Sosnowice 13 wiorst 244 sążni.

Handel zagraniczny Niemiec według wykazów urzędowych za pierwsze siedm miesięcy br. okazuje znaczne zmniejszenie się wywozu co do wartości, chociaż ilość znacznie się podniosła, coby świadczyło o spadku ceny. Jednakowoż zniżka cen nie tłumaczy wszystkiego, bo w wielu towarach jest wyraźne zmniejszenie się wywozu także i co do ilości; mianowicie znacznie mniej wywieziono lokomotyw i lokomobil, różnych innych maszyn, narzędzi, instrumentów i wyrobów żelaznych, tudzież wyrobów tkackich.

Przywóz był również mniejszy szczególnie zboża, mianowicie pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa przywieziono w lipcu o 240.571 ton mniej, niż roku przeszłego. Po części tłumaczy się to wielkim zapasem zboża, przywiezionego dawniej, jednak jeżeli się porówna liczby przywozu w całym roku 1884 z liczbami z r. 1883, to pokazuje się przecież, że różnica wynosi dla r. 1884 przeszło 1 mil. ton mniej, więc zapasy nie mogą być wielkie, a własna produkcya nie może pokryć tej różnicy, nie pozostaje zatem nic innego, jak przypuszczenie, że handel zbożem jest ciągle w stanie oczekiwania.

Rzeszów, 11 września. Płacono za 100 hektolitr. pszenicy 6·75, żyta 4·20, jęczmienia 3·57, owsa 3·01, grochu 6·97, fasoli 6·60, tatarki 6·72, prosa 6·97, ziemniaków 3·—, za 100 klgr. siana 2·60, słomy 1·60, kilo masła 0·60, kopa jaj 1·50.

Targ na bydło. Wiedeń, 14 września. Na targ dzisiejszy sprowadzono wołów ogółem 3126 sztuk, w tem z Galicyi i Bukowiny 1358, z Węgier 612, z prowincyj niemieckich 1156. Targ był dość ożywiony, ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia. Płacono za galicyjskie po 59·50 do 62 złr., wyjątkowo po 63 złr. cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego; za węgierskie po 56 do 59 złr., za wyborowe po 60 do 63·5 złr., za niemieckie po 59 do 65 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Pożega, 15 września. Przed wczorajszemi manewrami odbył cesarz przegląd wojska korpusu, operującego od zachodu. Manewry trwały pół czwartej godziny. Atak kawaleryi obudził powszechnie żywe zajęcie. O godzinie 6 odbył się objad dworski, na który byli zaproszeni dygnitarze i znamienitsze osoby, oraz objad u arcyksięcia Albrechta.

Pożega, 15 września. Cesarz odjedzie 16 bm. o godzinie 3 popołudniu do Brodu, gdzie stanie o godzinie 5, a o 7 pojedzie dalej.

Berlin, 15 września. Według pogłoski miała nadejść tu nota hiszpańska i wczoraj popołudniu miała być wręczoną przez ambasadora Benomara w ministerstwie spraw zagranicznych.

Marsylia, 15 września. Wczoraj zmarło tu na cholerę 7 osób.

Tulon, 15 września. Od przedwczeraj nie było żadnego wypadku śmierci na cholerę.

Madryt, 15 września. Dzienniki oświadczają, że Hiszpania nie zgodzi się nigdy na zastósowanie do wysp Karolińskich tych prawideł, które na konferencyi berlińskiej ułożono wyłącznie tylko dla Afryki zachodniej.

Rzym, 15 września. Od 6 sierpnia do 12 września zachorowało we Włoszech 146 osób na cholerę, a zmarło 86. Dnia 13 b. m. w Palermo zachorowała jedna osoba, a z dawniejszych zmarło cztery. — W prowincyi Parma zachorowało przedwczoraj osób 17, zmarło 5.

Hue, 15 września. Channong ogłoszony królem anamickim, odbył uroczysty wjazd do pałacu królewskiego. Koronowanie odbędzie się d. 19 bm.

Między ludnością zdarzają się liczne wypadki śmierci na cholerę.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 września 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	83·30
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	100·05
„ srebrna	—·—	83·75
„ złota	—·—	109·85
4% Renta złota węgierska	99·60	99·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	869·—
Akcye kredytowe austryackie	288·80	289·75
„ „ węgierskie	289·25	290·25
Londyn	—·—	125·—
Napoleondor	—·—	9·91
Lombardy	136·90	138·10
Akcye Karola Ludwika	240·75	241·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	229·50
Anglo-bank	100·75	101·30
Union	79·25	79·75
Bankverein	—·—	103·10
Staatsbahn	292·50	293·—
Elbethalb.	164·25	164·50
Tramway	—·—	190·25
Länderbank	100·—	100·50
Alpine	38·50	38·60
Marka	—·—	61·30
Rubel	124·05	—·—
Dukat	—·—	5·87

Berlin d. 14 września 1885.

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	474·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 15/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 75	124 50
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 —	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 75
5% „ „ „ „ „	99 —	99 50
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 20
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 50	98 —
4% „ likwid. . „ „ 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 14/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 75	99 25
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 —	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 25	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 14/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 15
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 80

Wiedeń, dnia 14/9.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 30	83 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 75	83 90
4% „ „ złota . . „ „ 100	109 85	110 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 05	100 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 —	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 —	169 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 70	99 85
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 60	92 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 40	109 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 40

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 75	103 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 75	102 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	33 50	34 —
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	21 —	21 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 65	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 75	99 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 25	124 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	99 10
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 40	99 90
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 —	103 25
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 40	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 60	100 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	82 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 70	91 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 60	152 90
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	99 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 30
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	73 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	40 —	40 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 25	114 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	42 25	43 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 25
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	101 25	101 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 —	103 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	289 80	290 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	290 —	290 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	100 20	100 40
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	79 75	80 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma . . . na 200 zł.	184 50	185 25
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2350 —	2355 —
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	241 —	241 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	229 25	229 75
11·50	Elżbiety . . . „ 200 „	238 —	238 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	149 50	150 —
9·50	Rudolfa . . . „ 200 „	186 75	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	184 —	184 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	293 25	293 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	138 25	138 50
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	460 —	462 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 87	5 89
20-to Frankówki . . „ „	9 91	9 92
20-to Markówki . . „ „	12 27	12 29
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 25
Funty szterlingi . . „ „	12 44	12 49
Banknoty włoskie . . „ „	49 20	49 30
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	124 50	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.